

KRADZIEŻ W MUZEUM VAN GOGHA W AMSTERDAMIE

Muzeum Vincenta van Gogha w Amsterdamie jest jednym z najliczniej odwiedzanych muzeów w Holandii. Niemal każda wycieczka (nawet te najkrótsze) ma w swoim programie wizytę w tej instytucji. Życie i twórczość van Gogha ma w sobie coś niezwykłego, magicznego. Artysta, który za życia był niezrozumiany, który miał kłopoty ze sprzedażą swoich obrazów, dzisiaj święci tryumfy. Jego obrazy na światowych aukcjach osiągają rekordowe notowania.

Wśród 10 obrazów, które sprzedano za rekordowe kwoty, aż 3 są dziełem Vincenta van Gogha. Na dziesiątym miejscu top listy najdroższych obrazów znajdują się „Irysy” sprzedane w 1987 r. za 54 000 000 USD, na siódmym miejscu jest „Autoportret z brodą” (40 x 31 cm) sprzedany za 71 500 000 USD. Najwyżej notowanym spośród jego dzieł jest znajdujący się na czwartym miejscu „Portret dr Gacheta”. Obraz został sprzedany japońskiemu biznesmenowi Ryohei Saito na aukcji Christie's w Nowym Yorku za 82 500 000 USD. Trudno powiedzieć czy to te zawrotne kwoty przyciągają zwiedzających do największej kolekcji obrazów Vincenta van Gogha. Bez wątpienia są one w stanie przyciągnąć przestępców, tak jak to już miało miejsce dwukrotnie.

Od kilku lat frekwencja waha się w granicach 1 500 000 zwiedzających rocznie. Oznacza to, że każdego dnia odwiedza ją blisko 4000 osób. Podobną, dzienną frekwencję miały Muzeum Narodowe w Warszawie czy Zamek Królewski w Warszawie w czasie trwania topowych wystaw czasowych. Zaplanowanie nad tak wielką liczbą zwiedzających to wielkie wyzwanie. Znaczącym problemem staje się również zapewnienie ochrony i bezpieczeństwa prezentowanym dziełom sztuki. Wyzwaniem dla muzeów są wystawy czasowe, ale jeszcze większym zapewnienie permanentnej ochrony postawionej na bardzo wysokim poziomie przez cały rok. Spokój, rutyna, brak wyczuwalnych zagrożeń to wszystko potrafi uspić każdego. Muzeum van Gogha przeżyło dwie poważne kradzieże, w roku 1991 i 2002. Utracone w 1991 r. obrazy zostały odzyskane bardzo szybko. Te skradzione w 2002 r. nadal są poszukiwane. Paradoksem jest, że druga kradzież nastąpiła w trakcie przebudowy systemu zabezpieczenia



Vincent van Gogh Kongregacja opuszczająca Kościół zreformowany w Nuenen, olej, płótno, 41 x 32 cm

i daleko idących zmian organizacyjnych. Warto przeanalizować opisane przez Dicka Drenta zdarzenia oraz działania, jakie zostały podjęte przez muzeum w celu zminimalizowania ryzyka w przyszłości. Konkluzja jest jedna – w ochronie nie ma miejsca na kompromisy.

HISTORIA KOLEKCJI MUZEUM VAN GOGHA

Muzeum van Gogha otwarto w 1973 r. Budynek zaprojektowany przez holenderskiego architekta Gerrita Rie-

tvelda mieści największą na świecie kolekcję dzieł Vincenta van Gogha: około 205 obrazów, 500 rysunków i 700 listów, jak również własną kolekcję autora, obejmującą około 500 japońskich druków (wraz z drukami, które należą do jego brata, Theo). Kolekcja obrazów pierwotnie należała do Theo van Gogha (1857-1891), młodszego brata Vincenta. Po śmierci Theo stała się ona własnością wdowy po nim, Johanny van Gogh-Bonger (1862-1925). Chociaż wiele prac zostało sprzedanych, zachowała ona dużą grupę reprezentatywną dla wszystkich okresów twórczości van Gogha. W roku 1925 kolekcję odziedziczył jej syn, Vincent Willem van Gogh (1890-1978), który w roku 1962 przekazał dzieła do Fundacji Vincenta van Gogha. Obecnie są one wypożyczone na stałe Muzeum van Gogha w Amsterdamie i stanowią główną część jego kolekcji. Muzeum posiada również duży zbiór dzieł innych dziewiętnastowiecznych artystów tworzących wspólnie z van Goghem, jest wśród nich Paul Gauguin oraz Henri de Toulouse-Lautrec, jak również wielu starszych artystów, których on podziwiał, takich jak Leon Lhermitte i Jean-François Millet. Bardzo wiele tych obrazów zostało zebranych przez braci van Gogha. Ich pierwotna kolekcja została uzupełniona przez zakupy i długoterminowe wypożyczenia z innych instytucji.

BUDYNEK RIETVELDA

Pierwotnie Muzeum van Gogha (VGM) składało się tylko z głównego budynku usytuowanego przy Paulus Potterstraat i mieściło zarówno stałą kolekcja, jak i wystawy tymczasowe. Obecnie, włącznie eksponowana jest stała kolekcja. Budynek został zaprojektowany w latach 1963-1964 przez Gerrita Rietvelda i wybudowany już po śmierci przez jego partnerów. Rietveld lubił formy geometryczne, światło i otwarte przestrzenie. Najbardziej uderzającą cechą jest klatka schodowa w centralnym hallu, gdzie światło dzienne dociera poprzez wysokie atrium i wlewa się do galerii muzealnych. W latach 1998-1999 budynek muzeum został zmodernizowany i dodano do niego nową część biurową. W kolejnych latach, na po-

trzeby wystaw czasowych, powstało nowe skrzydło zaprojektowane przez Kisho Kurokawę, architekta japońskiego o międzynarodowej reputacji. Jest on najbardziej znany ze swoich oryginalnych projektów dla wielu japońskich muzeów i lotniska w Kuala Lumpur. Jego prace charakteryzują się formami geometrycznymi, takimi jak stożki, elipsy i kwadraty oraz symbiozą pomiędzy filozofią i architekturą Wschodu i Zachodu. Łączna powierzchnia wystawowa muzeum wynosi 10 912 m².

PIERWSZA KRADZIEŻ 13-14 KWIETNIA 1991 R.

W sobotę 13 kwietnia 1991 r. dwóch przestępców schowało się w VGM i zostało w nim po godzinach otwarcia. Schwytali dwóch nocnych pracowników ochrony i zamknęli ich w jednym z pokoi muzeum. Rozbili system bezpieczeństwa i ukradli 20 obrazów van Gogha. Wzięli samochód jednego z pracowników ochrony, załadowali obrazy i odjechali. Wartość ukradzionych obrazów oszacowano na 1 220 000 000 guldów (co stanowi obecnie równowartość 600 000 000 euro).

Obrazy zostały odzyskane jeszcze tego samego wieczoru przez policjanta wracającego do domu. Użyty do kradzieży samochód miał wbudowany system antywłamaniowy i został porzucony w pobliżu stacji kolejowej na przedmieściu Amsterdamu. Obrazy wciąż znajdowały się w jego bagażniku. Z 20 obrazów 8 zostało uszkodzonych, przy czym 3 z nich bardzo poważnie. Rabusie nie zostawili żadnych śladów.

W trakcie prowadzonego przez policję dochodzenia podejrzenie padło na firmę ochroniarską, której pracownikami byli strażnicy nocni. W maju 1991 r. policja wpadła na ślad podejrzanych a 17 lipca dokonano aresztowań. Jeden z podejrzanych był strażnikiem pracującym dla firmy ochroniarskiej, która została wynajęta przez VGM, drugi – byłym ochroniarzem tej firmy. Dwaj pozostali byli dobrze znanymi policji przestępcami.

Fakt, że policja znalazła samochód z obrazami był, jak wykazało śledztwo, czystym przypadkiem. Obrazy miały być przerzucone do drugiego samochodu, ale

„złapał gumę” i nie zjawiał się na czas koło stacji kolejowej, a przechodzący policjant zobaczył samochód. Złodzieje zostali skazani za tę kradzież na kary więzienia od 4 do 5 lat. Prokurator podważył wyrok i sąd apelacyjny wymierzył kary więzienia od 6 do 7 lat. Kierowcy drugiego samochodu nigdy nie ustalono.

Przy okazji wszystkich analiz związanych z tą kradzieżą nasuwa się pytanie: co złodzieje chcieli zrobić ze skradzionymi obrazami? Dzieła te nie są przedmiotem obrotu rynkowego, a skok był zbyt duży, aby można było mówić o jakimś tajemniczym, przestępczym kolekcjonerze. Przesłuchania podejrzanych nie dały odpowiedzi na to pytanie. W kręgach przestępczych rozeszła się informacja, że kradzież była wynikiem zakładu pomiędzy przestępcami. Według innych źródeł obrazy są „zakładnikiem” i miały być wykupione przez rząd holenderski (lub inne zainteresowane strony). Szczęście (czy też w przypadku przestępców brak szczęścia) odegrało istotną rolę w wyjaśnieniu tego przestępstwa.

DRUGA KRADZIEŻ Z 7 GRUDNIA 2002 R.

Wrażenie wywołane wydarzeniem z 11 września 2001 r. było jednym z powodów podjęcia decyzji przez kierownictwo muzeum, że VGM powinno dokonać przeglądu stanu bezpieczeństwa. Latem 2002 r. w VGM został przeprowadzony audyt bezpieczeństwa. Wyniki były zdumiewające. VGM musiało poprawić działania na rzecz bezpieczeństwa na wszystkich poziomach: organizacyjnym, elektronicznym i konstrukcyjnym. Opracowano plan poprawy sytuacji. Przestępcy okazali się jednak szybsi. We wczesnych godzinach rannych 7 grudnia 2002 r. złodzieje podstawili drabinę na tyłach muzeum i wspięli się na wysokość 15 stóp, aż do okna na pierwszym piętrze. Użyli dużego kawałka tkaniny dla ochrony rąk w trakcie wybijania szyby w oknie, przez które weszli do budynku. W kilka minut złodzieje przebiegli do sali wystawowej i skradli dwa obrazy, *Widok na morze*



Vincent van Gogh *Widok na morze w Scheveningen*, olej, płótno, 34,5 x 51 cm

w *Scheveningen* oraz *Kongregacja opuszczająca Kościół zreformowany w Nuenen*, których wartość oszacowano na 3 miliony USD, po czym szybko opuścili muzeum. Mimo że natychmiast uruchomił się alarm, policja nie była w stanie dotrzeć do muzeum dostatecznie szybko, aby ująć złodziei.

W grudniu 2003 r. policja wytropiła dwóch głównych podejrzanych: holenderskiego międzynarodowego złodzieja dzieł sztuki o nazwisku Octave Durham (ksywa „Malpa”), 31 lat, który został schwyty w Puerto Banus, Hiszpania, oraz jego krajana i współnika o nazwisku Henk Bieslijn, 31 lat, który został aresztowany w Amsterdamie. Mężczyźni zostali postawieni przed sądem za tę kradzież, pomimo że twierdzili, iż są niewinni. Jednak próbki DNA znalezione na miejscu przestępstwa potwierdziły, że byli oni winni kradzieży. Octave został skazany na cztery lata pozbawienia wolności, a Henk na pięć.

Niestety, mimo że mężczyźni zostali schwytani, obrazów nie udało się odzyskać do tej pory. Sądzi się, że mężczyźni wymienili dzieła sztuki na dużą sumę pieniędzy, ale istnieje również szansa, że mogli schować skradzione dzieła, co z punktu widzenia prawa może działać na ich korzyść.

Z uwagi na lukę w holenderskim pra-

wie, złodzieje dzieł sztuki mogą stać się właścicielami skradzionych prywatnych dzieł sztuki po 20 latach oraz po 30 latach w przypadku skradzionych publicznych dzieł sztuki – powiedział Julian Radcliffe, dyrektor posiadającego siedzibę w Londynie Rejestru Zaginionych Dzieł Sztuki w artykule w *Expatica.com* ze stycznia 2005 r. To znaczy, jeżeli udowodnią, że to oni ukradli obrazy. Dowody, które zostawili na miejscu przestępstwa będą tego potwierdzeniem. Istnieje szansa, że będą je mieli i „zjedzą swoje ciastko”, jeżeli będą dostatecznie sprytni. Holenderscy ustawodawcy myślą aktualnie o zmianie prawa. Jest szansa, że kiedy prawo zostanie zmienione, Holandia nie będzie już przyciągała złodziei, którzy, według Radcliffe’a, uważają ten kraj za *stosunkowo bezpieczny magazyn* dla skradzionych dzieł sztuki.

DOSTOSOWANIE ŚRODKÓW BEZPIECZEŃSTWA (ORGANIZACJA, KONSTRUKCJA, ELEKTRONIKA O.K.E.) STWORZENIE WŁASNEGO STANDARDU

Kradzież, oczywiście, spowodowała wiele konsekwencji dla muzeum i jego personelu. Zalecenia audytu mówiły, by zwłaszcza w niektórych obszarach zainstalować w następnych miesiącach

kamery cyfrowe, wygradzenia oraz szkło antywłamaniowe, zatrudnić więcej służby ochrony, itd. Dyrektor VGM uznał jednak, że to jeszcze nie wystarczy. Opracowano plany podniesienia środków bezpieczeństwa O.K.E. na wyższy poziom – na poziom przewyższający standard (jeżeli w ogóle można mówić o standardach w ochronie muzeów).

Przetestowaliśmy każdy element systemu ochrony, jaki miał być zainstalowany w muzeum. Na przykład: szkło, które posiadało międzynarodowy standard bezpieczeństwa zaakceptowaliśmy, dopiero jak sami je sprawdziliśmy. Testy polegały na podejmowaniu prób niekonwencjonalnego pokonania szyby, np. za pomocą broni, materiałów wybuchowych, technik spawalniczych, najezdzeniem samochodem itd. Jeżeli norma mówiła o 15 minutach wytrzymałości, my chcieliśmy 25 minut. A więc mamy obecnie własną normę i nic innego już nie zaakceptujemy. To samo dotyczy między innymi nowych ogrodzeń, świetlików i całej elektroniki.

Najważniejsza jednak jest poprawa ochrony w zakresie organizacji. Najdoskonalsze środki techniczne nie zadziałają bez dobrze funkcjonującej organizacji ochrony. Drzwi nie zamkną się, ani nie zostaną zamknięte, jeżeli pracownik ochrony nie jest przeszkolony i gotowy do działania w przypadku alarmu. W VGM zabezpieczenia techniczne są środkami wspomagającymi strażników w pełnieniu przez nich obowiązków, a nie w ich zastępowaniu.

PODSUMOWANIE

Włamanie lub kradzież, obok pożaru i zalania, to najgorsze co może się zdarzyć w muzeum. Zawsze są ofiary, uszkodzone lub utracone eksponaty. Nie możemy tego wyeliminować! Możemy tylko próbować zmniejszyć ryzyko i podejmować działania umożliwiające kontrolowanie. Trzeba zapewnić równowagę między wszystkimi stosowanymi środkami ochrony. Pamiętajmy – nigdy nie osiągniemy stanu doskonałego, możemy tylko do niego dążyć. ■